

Michał Jaskólski

# 12 ESEJÓW

Idee i ludzie

Michał Jaskólski

# 12 ESEJÓW

Idee i ludzie

Zamów książkę w księgarni internetowej

**profinfo**.pl  
księgarnia internetowa

Wydawczyni  
Joanna Dzwonnik

Redaktor prowadzący  
Joanna Ołówek

Opracowanie redakcyjne  
Aleksandra Nałęcz

Autorka zdjęcia Michała Jaskólskiego  
Lucyna Jachimowska-Jaskólska

  
prawoLubni

Ta książka jest wspólnym dziełem twórcy i wydawcy. Prosimy, byś przestrzegał przysługujących im praw. Książkę możesz udostępnić osobom bliskim lub osobiście znanym, ale nie publikuj jej w internecie. Jeśli cytujesz fragmenty, nie zmieniaj ich treści i koniecznie zaznacz, czyje to dzieło. A jeśli musisz skopiować część, rób to jedynie na użytek osobisty.

Szanujmy prawo i własność  
Więcej na [www.legalnakultura.pl](http://www.legalnakultura.pl)  
Polska Izba Książki

© Copyright by Wolters Kluwer Polska Sp. z o.o., 2023

ISBN 978-83-8328-476-7

Wolters Kluwer Polska Sp. z o.o.  
Dział Praw Autorskich  
01-208 Warszawa, ul. Przyokopowa 33  
tel. 728 313 462  
e-mail: [PL-ksiazki@wolterskluwer.com](mailto:PL-ksiazki@wolterskluwer.com)

księgarnia internetowa [www.profinfo.pl](http://www.profinfo.pl)

## Spis treści

Esej numer dwanaście i pół ( <i>Iwona Barwicka-Tylek</i> ) . . . . .	7
Konstanty Grzybowski Widzenie historii . . . . .	15
Marek Sobolewski. Droga Uczzonego . . . . .	71
Proteuszowy świat myśli politycznej . . . . .	89
O estetyce idei politycznych . . . . .	109
Powieść historyczna a historia i tradycja (wybór problematyki) . . . . .	139
Sarmata wiecznie żywy? Problem trwałości stereotypów . . . . .	169
Ateńczyk z Jezupola . . . . .	195
Upodobania i pasje hofrata Kazimierza Chłędowskiego . . . . .	217
Realizm i romantyzm polityczny Czy tylko antynomie i paradoksy? . . . . .	241

Wieczne wojny i „pokoje wieczyste”	
Od pokoju westfalskiego do Poczdamu . . . . .	285
Republikanizm – „widmo wolności” . . . . .	317
<i>Hybris – Tyche – Nemezis</i>	
Uwagi o pewnym stylu sprawowania władzy . . . . .	381
Mój przyjaciel Michał ( <i>Władysław Niessner</i> ). . . . .	419

## Esej numer dwanaście i pół

Jest pilnie strzeżoną tajemnicą naukowców, że wstępy do swych książek piszą często dopiero na końcu. Tak jest również w tym przypadku; stąd tytuł wstępu może mylący, ale za to wprost wyrażający właściwe miejsce tego tekstu.

Nie ja go miałam pisać. Podobnie jak w przypadku wydanych kilka lat temu *13 esejów*, pierwsze słowa miał kierować do Czytelnika sam Autor. Nie zdążył. Profesor Michał Jaskólski odszedł 26 marca 2022 r., pozostawiając na biurku listę tytułów, w komputerze niemały bałagan, dowodzący, że nad przewidzianymi do druku tekstami pracował intensywnie, a w mojej pamięci – wiele niezapomnianych rozmów dotyczących między innymi planów wydawniczych. Cieszył się z propozycji Wydawnictwa Wolters Kluwer i słów zachęty ze strony Pani Justyny Kossak, dyrektorki Działu Praw Autorskich Wydawnictwa, które motywowały Go do krytycznego przejrzenia swych już opublikowanych artykułów, zarówno starszych, jak i całkiem świeżych, a także dały impuls do pracy nad nowymi pomysłami. W efekcie powstała druga część „esejów”, tym razem złożona z dwunastu tekstów. Nie ilość, lecz jakość, mam nadzieję, będzie ich najlepszą wizytówką.

Główną część pracy przy przygotowaniu tomu wykonał sam Profesor. To on wybrał artykuły, które postanowił włączyć do książki. To On drobiazgowo czytał je po raz drugi i trzeci, a kiedy było trzeba, i dziesiąty (świadczy o tym najlepiej liczba wersji konkretnych plików). To On wreszcie wprowadzał poprawki, czasem drobne i redakcyjne, rzadko (ale jednak) poważniejsze, modyfikujące kilka zdań czy cały akapit. W imię naukowej rzetelności trzeba jednak wyraźnie powiedzieć, że cała ta praca poszłaby na marne, gdyby nie Żona Profesora, Pani Lucyna Jaskólska, i Jej dar sprzątnięcia ze zrozumieniem. To Pani Lucyna, czytając strzępki już wydrukowanych tekstów, skontaktowała się z Wydawnictwem i ze mną, wyrażając zgodę na skompletowanie materiałów i publikację. Mnie pozostało skromne zadanie zredagowania tekstów. Staralam się to uczynić tak, by uwzględnić dokonywane (nawet w przedrukach) przez Autora poprawki, jeśli na takowe natrafiałam, i jeśli miałam pewność, że są to ostatnie wprowadzone przez Niego zmiany. Była to dla mnie swego rodzaju podróż sentymentalna. Miałam przyjemność rozmawiać z Profesorem niejednokrotnie na temat książki i poszczególnych esejów, a rozmowy te pęczniały zawsze od ciągle nowych refleksji, nieoczywistych skojarzeń, nieznanych mi faktów. Kiedy raz wyznałam nieopatrznie, że właściwie nie wiem, kim był Kazimierz Chłędowski, usłyszałam nie tylko wiele anegdotek na temat tej postaci, ale dziwnym trafem wylądowaliśmy na koniec rozmowy w Sienie, a na kolejnym spotkaniu otrzymałam w prezencie całą książkę Sienie poświęconą. Żałuję bardzo, że Profesor nie zdążył (a może i ostatecznie nie chciał?) rozbudować prezentowanych tekstów. Wiem, że przynajmniej niektóre zamierzał przerobić i,

jak mówił, „uwspółcześnić”. Nie szło mu to najskładniej, jak sam przyznawał. Tak jak nie da się wychować dorosłych już dzieci, tak też pewnie trudno napisać od nowa to, co jako skończony i opublikowany artykuł posiada własną tożsamość. Cieszy mnie tym bardziej obecność w zbiorze dwóch niepublikowanych dotąd tekstów.

Pierwszy, *O estetyce idei politycznych*, doskonale oddaje usposobienie Profesora i jego rozmiłowanie w mniejszych i większych dygresjach, które czyniło rozmowy z nim tak pobudzającym (nie ukrywam – czasem wyczerpującym) doświadczeniem. Cytaty, tabun postaci, czasem wyskakująca nie wiadomo skąd, ale zawsze pobudzająca do refleksji myśl. Takie rozmowy były dla obeznanych z kulturowym dziedzictwem Europy – partnerskim pojedyńkiem dżentelmenów; dla nieobeznanych – gradem ciosów, przed którymi nie chroniły nawet dobrze znane uniki. Wskazane jest czasem w takich okolicznościach podjęcie rękawicy, choćby po to, by sprawdzić własną intelektualną gibkość, a może także zyskać wskazówki co do dalszych treningów, choćby pod okiem przywołanych w tekście autorów nauczycieli.

Drugim niepublikowanym esejem jest tekst *Hybris – Tyche – Nemezis. Uwagi o pewnym stylu sprawowania władzy*. Jest on najlepszą chyba ilustracją postawy metodologicznej Profesora, którego wrażliwość na detale skłaniała do uważnego przyglądania się otaczającej rzeczywistości, by wyłowić z niej elementy pozwalające interpretować teraźniejszość przez pryzmat uniwersalnych, bo znanych z historii, a przede wszystkim opisanych w literaturze politycznej mechanizmów i procesów. Muszę zaznaczyć, że w tym jednym przypadku nie można mieć pewności, czy artykuł zdążył przyjąć postać



zgodną z ostatecznym zamysłem Autora; tym bardziej, że znalazłam jego dwie ciut odmienne wersje. Odmienne na szczęście jedynie pod względem konstrukcji i używanych przykładów bądź cytatów, co (biorąc pod uwagę historię zmian w plikach) pozwoliło opracować jednolity tekst. Jest to jednak być może dopiero tekst roboczy i dlatego nie można również mieć pewności, czy – choćby w trakcie korekty autorskiej – niektóre jego fragmenty nie zostałyby raz jeszcze przedałowane, podobnie jak kilka mniej czytelnych czy pod względem stylistycznym niedopracowanych (wyrażam jedynie moją opinię) miejsc. Podjęłam tu decyzję o minimalnej ingerencji w tekst, wychodząc z założenia, że dla wiarygodności Autora lepiej zachować drobne niedoskonałości niż ryzykować przeróbki, których być może wcale by nie pochwalił.

W dedykacji, jaką napisał Profesor, ofiarowując mi swoje *13 różnych esejów*, określił książkę mianem „koktajlu tematów”. Tu także mamy do czynienia z koktajlem, myślę, że smakowitym nie tylko dla historyka. Bo też Michał Jaskólski należał do tych rzadkich historyków, którzy zagłębiając się w przeszłość nie mieli zamiaru uciekać od tego, co bliskie człowiekowi niezależnie od czasów, w jakich ma przyjemność lub nieprzyjemność się znaleźć. Zamiast wykrawać z przeszłości swój własny i niewielki „obszar badań”, zamiast skupiać się na tej czy innej instytucji i zostać „ekspertem w zakresie”, on szukał w przeszłości ciągle nowych ciekawych miejsc, a przede wszystkim ciekawych ludzi. Podróżował. Podróżował w czasie i przez czas miniony tak samo, jak kochał podróże w życiu pozanaukowym. Dzięki temu były mu dostępne wymiary rzeczywistości, o jakich inni mogą tylko pomarzyć. Było mi dane odczuć tę różnicę, kiedy na wieść o moim wyjeździe

do Paryża zjawił się na Brackiej (tej, gdzie pada deszcz – to tam, w Pałacu Larischa, w pokoju 210, Profesor urzędował) ze stosem książek, nie tylko przewodników. A że najwięcej z nich dotyczyło Paryża oświeconego i rewolucyjnego, biegnąc wkrótce po paryskim bruku, słyszałam unoszące się w powietrzu dyskusje płynące z okien salonu tej czy innej Madame, przemykałam cicho obok Woltera obserwującego własnego woźnicę, a nawet trafiłam do piwnic obok kościoła św. Jakuba, gdzie wciśnięty w kąt Robespierre Nieprzekupny rozmyślał nad losem Francji, nie zważając na głośny jazzowy koncert. Profesor potrafił historię ożywić, rozumiejąc doskonale, że tym, co w historii najbardziej fascynujące, są działania ludzi. Działania podejmowane często z woli przypadku, rzucone w przypadkowy świat, wywołujące przypadkowe skutki, a jednak składające się na procesy historyczne dalekie od przypadkowości. Mam wrażenie, że to zawsze fascynowało Profesora: paradoks związany z faktem, że na najbardziej podstawowym poziomie mamy zawsze do czynienia z zabawnym dowodem wolności jednostki, która decyduje się robić raczej coś niż nic; podczas gdy na poziomie ogólnym widzimy wielki materialny świat, zmieniający się jakoby wedle możliwych do poznania i koniecznych mechanizmów oraz praw. Chciał zrozumieć jedno i drugie. Dzielił zresztą tę fascynację z Karolem Marksem, tyle że Marks z czasem o „zwykłej” jednostce i jej historycznej roli zapomniał. Michał Jaskólski pozostał jednostkowości i pojedynczości wierny, przywracając – jak w wielu przypominanych tu esejach – pamięć o barwnych i nieoczywistych indywidualnościach. Zawsze cenił mięsisty i wyjątkowy, ludzki, konkretny: nawet na zwykłej ścieżce potrafił wypatrzeć niewielki kawałek kamyczka

obrobionego ręką jakiegoś prapraprzodka. Może dlatego nie odpowiadały mu współczesne tendencje historiograficzne spod znaku „dziedzictwa”. Dziedzictwo każe traktować przeszłość jako coś martwego i możliwego do podziału między zainteresowanych „dziedziców”, a najlepiej spieniężenia w celach politycznych. Dla Profesora Jaskólskiego badanie przeszłości miało za zadanie ją ożywić, a przez to uwrażliwić współczesnych na uniwersalnie ważne, bo ludzkie problemy, związane z budową wspólnego świata, lub choćby małego światka. Ale ożywiona historia nie pozwala się zawłaszczać. Jest partnerem, a jej bohaterowie mają swoje prawa, dzięki którym wolno im pozostać ludźmi: z bardzo konkretnymi zaletami (a nie wielkimi cnotami sprawiającymi, że urastają do rangi bogów) i bardzo konkretnymi wadami (a nie drobnymi i możliwymi do przemilczenia „pomyłkami”). Jeśli Czytelnika interesują ludzie, dzięki którym, przez których, pomimo których dzieje się historia, a oni mają dla niej życzliwy szacunek, rodzicielską troskę, a czasem sardoniczny uśmiech, z pewnością znajdzie On upodobanie w lekturze. Tym bardziej, że teksty niejednokrotnie przemycają refleksje i uwagi na tyle ogólne, że pozwalają one wnikać nieco w osobowość samego Autora. Bo i Profesor Jaskólski należał do typu ludzi, o których najbardziej lubił pisać: był wyrefinowaną indywidualnością, ze wszystkimi swymi niebywałymi i budzącymi zazdrość przymiotami (a tak – jakżeż ja mu zazdrościłam umiejętności fotograficznych czy zdolności wyboru nietuzinkowych prezentów, nie wspominając o wiedzy o sztuce, architekturze, malarstwie). I ze wszystkim niedoskonałościami, które zwalniają z obowiązku wypisywania tutaj epitetów w rodzaju „mistrz”, „erudyta”, „mentor”. Mistrz czy erudyta to kategoria

zbiorcza, ważna i potrzebna, ale budująca dystans. Tak jak Montaigne jest „tym” Montaigne’em, tak Profesor Michał Jaskólski był i pozostanie Jaskólskim, tym od *Słownika historii doktryn politycznych* i 13, a od teraz także 12 esejów.

Egzemplarza swojej ostatniej książki Profesor nie przeczyta, ale i tak w imieniu swoim i wszystkich zaangażowanych w jej powstanie osób zakończę skrótem, który On sam wypisywał zawsze zamaszyście za każdym razem, gdy zostawiał coś dla mnie na portierni: *l.o.r.* A więc *l.o.r.* i dla Ciebie, Szanowny Czytelniku (tak, i ja musiałam wiele lat temu spojrzeć do słownika, by te litery rozszyfrować).

*Iwona Barwicka-Tylek*

Publikacja zawiera 12 esejów, z których większość ukazała się w latach 1979–2020 w różnych czasopismach i książkach. Część z nich została ponownie zredagowana przez autora. Zbiór uzupełniają dwa wcześniej niepublikowane teksty oraz wstęp dr hab. Iwony Barwickiej-Tylek.

„W dedykacji, jaką napisał Profesor, ofiarowując mi swoje *13 różnych esejów*, określił książkę mianem »koktajlu tematów«. Tu także mamy do czynienia z koktajlem, myślę, że smakowitym nie tylko dla historyka. Bo też Michał Jaskólski należał do tych rzadkich historyków, którzy zagłębiając się w przeszłość, nie mieli zamiaru uciekać od tego, co bliskie człowiekowi niezależnie od czasów, w jakich ma przyjemność lub nieprzyjemność się znaleźć”.

dr hab. Iwona Barwicka-Tylek, prof. UJ

(fragment *Eseju numer dwanaście i pół* będącego wstępem do książki)

**Michał Jaskólski** – profesor zwyczajny nauk prawnych; kierownik Katedry Historii Doktryn Politycznych i Prawnych Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1983–2017; jego głównym obszarem badawczym była myśl polityczna XIX i XX w. Pomysłodawca, redaktor naukowy i współautor *Słownika historii doktryn politycznych i prawnych* publikowanego przez Wydawnictwo Sejmowe (t. I–VI, 1997–2015).



Kup e-book i czytaj  
w aplikacji Smarteca



**ZAMÓWIENIA:**

INFOLINIA: 801 04 45 45

ZAMOWIENIA@WOLTERSKLUWER.PL

WWW.PROFINFO.PL



CENA 99 Zł (W TYM 5% VAT)